

Sambatra znaczy szczeniwy-film z Madagaskaru

Autor: Zdzisław Grad
15.10.2007.

Od ponad roku nie opuszczala mnie mysl, aby na zblizajace sie swieto Sambatra (szczeniwy) plemienia Antambahoaka na Madagaskarze przygotowac jakis projekt filmowy. Wiem ze nie wszyscy z mego otoczenia maja podobne zapatrywania, ale nie chcialem stracic wyatkowej okazji uwiecznienia na tasmie filmowej wydarzen i rytow, ktorych na codzien sie nie spotyka. Tradycja swieta Sambatra odbywa sie zaledwie co 7 lat...To dlugi okres czasu, w ktorym wiele moze sie zdarzyc, dlatego warto uchwycic momenty historyczne ktore sie nadarzaja. Prawda jest, ze po studiach w Rzymie z zakresu radia i telewizji mam pewne pojecie w tej materii. To jednak chcialem byc pewny, ze ujecia sie udadza, zatem poprosilem na nowo starego znajomego z Lodzi, Pana Piotra Zarebskiego, z ktorym w roku 2001 nakrecilismy juz na Madagaskarze film pt. „Poslancy Pana Boga”.

Sambatra znaczy szczeniwy –film Od ponad roku nie opuszczala mnie mysl, aby na zblizajace sie swieto Sambatra (szczeniwy) plemienia Antambahoaka na Madagaskarze przygotowac jakis projekt filmowy. Wiem ze nie wszyscy z mego otoczenia maja podobne zapatrywania, ale nie chcialem stracic wyatkowej okazji uwiecznienia na tasmie filmowej wydarzen i rytow, ktorych na codzien sie nie spotyka. Tradycja swieta Sambatra odbywa sie zaledwie co 7 lat...To dlugi okres czasu, w ktorym wiele moze sie zdarzyc, dlatego warto uchwycic momenty historyczne ktore sie nadarzaja. Prawda jest, ze po studiach w Rzymie z zakresu radia i telewizji mam pewne pojecie w tej materii. To jednak chcialem byc pewny, ze ujecia sie udadza, zatem poprosilem na nowo starego znajomego z Lodzi, Pana Piotra Zarebskiego, z ktorym w roku 2001 nakrecilismy juz na Madagaskarze film pt. „Poslancy Pana Boga”. W owym czasie bylem jedynie aktorem, tym razem pragnalem wziac na siebie czesc nowego projektu filmowego. Po wielu negocjacjach i kontrakcie z Redakcja Katolicka TVP 1 sprawa ruszyla. Pan Piotr w towarzystwie Pana Andrzeja Zybiekiego przybyli na Czerwona Wyspe 13 wrzesnia 2007. Swieto Sambatra we wiosce Tanandava rozpoczelo sie juz 1 wrzesnia. My pragnelismy ujac centralna czesc rytualu, ktory przypada na ostatnie dwa tygodnie. Przybycie gosci z Polski do Mananjary, na poludnio-wschodnie wybrzeze Madagaskaru, gdzie zamieszkuje plemie Antambahoaka bylo opoznione o kilka dni z powodu przetrzymania bagazy w Paryzu. Ale w koncu powitalem ich poznego popoludnia w miasteczku Mananjary. Juz sa, to dobrze, jest nadzieja ze sprawa ruszy. W Tanandava juz czekali na nas mieszkancy od kilku dni. Musialem poslac specjalna osobe aby uprzedzila o naszym spoznieniu i o przesuniecie rytualu wyswiecenia dwoch nowych krolu. Wiem, ze czytelnikowi potrzeba pewnych wyjasnien, ale powoli...W poniedzialek szybka motorowka i zapasami zywnosci ruszylismy wzdluz Kanalu Pangalana otoczeni szafirem nieba i zarem plynacym z nieba. Piekna pogoda dla dodania odwagi. Od razu spalilo nas slonce przy goracym wietrze. Po 40 minutach drogi Kanalem wplynelismy na Jezioro Rangazavaka, nad ktorym polozona jest wioska Tanandava, na wysokim brzegu. Jezioro Rangazavaka wpada bezposrednio do Oceanu Indyjskiego tworzac malowniczy krajobraz. Tym razem jest ciekawiej bowiem spowodu braku deszczu ujscie do Oceanu zamknelo sie stwarzajac kolejne polwyspy. Kiedy ukazalismy sie na horyzoncie Jeziora z daleka widzielismy zbiegajace sie dzieci i mlodziez pragnace nas powitac. Starszyzna wioski tez juz nas oczekiwala i w uroczystym szpalerze przy dwieku rogu i piesniach Sambatra podeszlismy pod wielki, pielgrzymkowy Krzyz z betonu i tutaj pomodlilismy sie. Krol Gabriel, najstarszy z wioski w imieniu wszystkich poprosil Boga o blogoslawienstwo na odbywajace sie swieto Sambatra...Po czym nastapily tradycyjne powitania w domu misjonarza, przy goracej kawie, pogawedce itd. Sambatra to wielkie wydarzenie dla tej wioski i calego plemienia Antambahoaka. Moja pierwsza obserwacja swieta Sambatra miaja miejsce niedlugo po moim przybyciu na Madagaskar tj. W 1993 roku. Wowczas jako poczatkujacy misjonarz zaledwie po kilkumiesiecznym stazu mialem raczej negatywne spojrzenie na calosc tego rytualu, ktory kojarzyl mi z klasycznym poganizmem. Nietrudno bylo o takie wrazenie widzac, ze prawie cala wioska raczyla sie lokalnym alkoholem betsabetsa... No coz lata mijaly, a wraz z latami i ja sie zmienilem i przezylem swego rodzaju misyjne nawrocenie, polegajace na zmianie spojrzenia na kulture i obyczaje ludu, w srod ktorego przyszlo mi ewangelizowac. Dzisiaj mamy rok 2007!!! Po 15 latach pobytu na Madagaskarze po czesci stalem sie jednym z nich. Ten region byl moim pierwszym doswiadczeniem misyjnym. Stworzylem od podstaw nowy dystrykt z 70 wioskami, wiekszosc wiosek tj. W 80% wogole nie byla ewangelizowana. Nie ukrywam, wlozylem cale moje serce i zdolnosc, aby tylko pociagnac plemiona zyjace nad Pangalana do Ewangelii. Czas spedzony wraz z ludzmi, moje wspolczucie i pomoc, wspolne chwile doli i niedoli, wspolna praca nawet i ta fizyczna, wspolne doswiadczenie mocy i darow Duchu Swietego...to wszystko zlozyl sie na ogromny potencjal zaufania jakim darzy mnie ta ludnosc po dzien dzisiejszy... To prawda, zakochalem sie w tym regionie i wielu ludzi stalo mi sie bliskim jak moja wlasna rodzina. To zaufania sprawilo, ze moglem pokusic sie o probe zmiany czy ewangelizacji ich swietych tradycji, ktorym sa wierni od wiekow. Od kilku juz lat zachecalem moich gorliwszych chrzescijan, aby pomogli mi swoja modlitwa,

slowem i przykladem odwazyc sie na pewne zmiany w ich glownych rytach, tak aby pogodzic bycie chrzescijaninem z tozsamoscia bycia czlonkiem plemienia Antambahoaka. Glowny problem polegał na tym, aby zdobyc krolow ktorzy odwaza sie nie skladac wiecej tradycyjnych ofiar z wolow dedykowanych Razana, tj. wielkiej wspolnocie przodkow. Na dzien dzisiejszy mam 18 krolow z plemiona Antemoro, Betsimisaraka, Antambahoaka ktorzy sa krolami w duchu chrzescijanskim po tzw. wyswieceniu... W odniesieniu do plemienia Antambahoaka to wlasnie swieto Sambatra jest glownym wyzwaniem jesli chodzi o inkulturacje. To najwieksza swietosc dla tego plemienia. Podczas Sambatra cale plemie odnawia swoje wiezi i swoja tozsamosc. Na cala liturgie tego rytu sklada sie historia ich przybycia na Madagaskar w polaczeniu z rytuałem obrzezania nowych czlonkow. Oczywiscie postacia centralna w calej liturgii Sambatra jest krol, który jako duchowy przywodca umacnia swoj klan, jest tym który wstawia sie za rodzine, blogoslawi i jednoczy, a rownoczesnie stoi na strazy tradycji przodkow. Jest gwarantem tozsamosci plemienia. Pozyskujac krolow polowa roboty jest za nami.... Przybylismy w poniedzialek, a we wtorek rano mielismy uroczystosc wyswiecenia dwoch krolow. Powage wydarzeniu dawal wyrazisciej fakt, ze odbywa sie w czasie swietowania Sambatra. Feliks i Dominik, to imiona dwoch nowych krolow. Feliks przez 30 byl katechista...a pozniej zrobil krok do tyłu stajac sie krolem wedlug rytu dawnego...nastepnie znow zrobil krok do przodu stajac sie krolem na wzor chrzescijanski. Z ta wiara u ludzi jak widzicie roznice jest.. Cala liturgie wyswiecenia Pan Piotr uwiecznil na tasmie filmowej aby mozna to wlaczyc w nasz film o Sambatra. Pogoda troche nam utrudniala prace, ale nie bylo wyjscia, musieliśmy pewne blogoslawienstwa dokonywac w deszczu. Czas naglil. Toz przed msza, wczesnym rankiem przybyli zasmuceni Feliks i Jerome, obaj krolowie aby rozwazyc problem. Otoz wol przewidziany do uboju i blogoslawienstwa w nowym stylu...w nocy uwiązany zakrecil sie i udusil...!!!Niesamowite. Oczywiscie dla malgaszy wszystko jest znakiem. Musialem odczarowac zly omen, ze to nic wobec Bozego blogoslawienstwa jakie nas czeka za posluszenstwo Jego woli. Znalazl sie nowy byk...tlusty i wielki. Tak sam sie nie znalazl. Ojciec misjonarz wczesniej wylozil kase na chwale Boza i pozytek dusz..cha..cha. Msza z liturgia wyswiecenia krolow odbyla sie ladnie, a po czym krolowie pod wielkim krzyzem poblogoslawili byka w nowej formule...jako pokarm a nie jako ofiara przodkom. Mieso wolow malgaskich jest wysmienite, stad dobrze my pojedli, a z nami cala wioska na znak jednosci i radosci. Kolejne dni to niezla dyscyplina dla naszej ekipy filmowej. Zrywamy sie niekiedy okolo 5 rano, aby byc swiadkiem kolejnych rytow, tancow i spiewow. Te ostatnie 10 dni Sambatra to centralne wydarzenia. Pana Piotra od trzymania kamery boli reka, ale jest dzielny, Pan Andrzej nagrywa kazdy dzwiek, bo wszystko jest wazne i moze sie przydac do tla filmu. W innym artykule podziele sie z Wami szczegolowym omowieniem rytow i symboliki Sambatra. Tutaj dziele sie wydarzeniami od strony technicznej. Jesteśmy w pelnym buszu i okazalo sie ze potrzebujemy pradnicy. Jedziemy do stacji centralnej misji w Ambohitsara gdzie znajdujemy mala pradnice akurat do naszej pracy. Jednak kiedy zaczela chodzic to spalila nam baterie od dzwieku! Zatem noca w deszczu wracam 45 km przez wode, do miasta aby kupic maly stabilizator. Wracam i juz na spokojnie mozemy filmowac do woli. Czekać na kolejne ryty udajemy sie do sasiednich wiosek szukajac dodatkowego materialu do filmu typu: widoki, zycie codzienne ludzi, tradycyjne kaplice w buszu itd. Na codzien nasz domek nie opuszcza gromada dzieci, od rana do wieczora. To wina Andrzeja i Piotra, ktorzy przywiezli sporo zabawek, cukierkow i koszul i zaczeli praktywowac misjonarzy charytatywnych. Co rusz przychodzila mama z zaplakanym dzieckiem, ze tez chce zabawke z Polski... Z jedzeniem nie bylo tak zle. Wiem ze goscie z Polski nie sa przyzwyczajenie do wszystkich potraw malgaskich, dlatego musialem zakupic nieco puszek, sera, napoji chlodzacych i oczywiscie chleba. To byl najwiekszy rarytas!!! Ale przezyli, sprawili mi jedynie klopót, ze nie przepadali za rybami, a mieszkalismy we wisoce rybackiej! Dziwne te „vazy” (przybysze z zagranicy) z Polski. Humor nas nie opuszczal. Ludzie cieszyli sie i byli dumni, ze filmowalismy ich ryty. Sami wolali filmowcow i uprzedzali kiedy bedzie konkretny ryt. W sumie w Tanandava jest 7 klanow i kazdy w swoim gronie powtarza te same ryty. Mielismy niemalo klopotu, aby wybrac najlepsze ujecia. Piotr przeganial nas, abysmy nie wchodzili mu w ekran i zazwyczaj uciekal do innego klanu, wolnego od gapiow z Polski... Najwazniejszy dzien przyblizal sie. Chodzilo o piątek, 28 wrzesnia, to dzien ostatni Sambatra polaczony z wielka procesja. Mielismy sposo obaw co do przebiegu, bowiem pech chcial ze 3 dni poprzedzajace to nieustanny deszcz i geste chmury. Ale ufalismy opatrnosci Bozej ze pomoze. Od tych ciaglych zmian pogody i wiatru w nocy z czwartku na piątek zlapala mnie wysoka goraczka i niestety nie moglem sie ruszyc. W nocy pukam do domku gdzie spi Piotr i prosze czy ma jakies antybiotyki bo chyba mnie wziela grypa czy ostre przeziebienie. Trzese sie jak galaretka, ale wyczuwam, ze to nie malaria. Smuce sie, ze nie bede mogl ogladnac piatkowych wydarzen... Jednak znalazly sie we wiosce jakiejs antybiotyki i to mnie wzmocnilo. Oslabiony ale moglem ogladnac wielka procesje i zrobic niemalo zdjec. Magnenatra-to nazwa ostatniego rytu. Kazdy klan w swoim gronie udzie powoli i spiewa niosa swieta wode. Ten powolny przemarsz to przypomnienie ich wedrowki, to ich exodus. Ladne widowisko, a pogoda jak wymarzona wlasnie na to wczesne popoludnie. Narobilismy zdjec i ujec cale mnostwo. Nagran filmowych chyba 15 godzin, zdjec okolo 1000. Dzwieku okolo 10 Giga. Po procesji szybko pakujemy bagaze i wracamy do miasta, do Mananjary. Inna droga i innym transportem. Tuz nad Oceanem, polna droga wracamy nasza Toyota zadowoleni ze mamy kompletny material.

Pozostaje jeszcze wywiad ze mna w celu wyjasnienia symboliki rytow i ich powiazania z wiara katolicka. W sobote do poludnia, tj. 30 wrzesnia nagrywamy to i szybko w droge, 600 km przez piekna gorska trase wracamy do stolicy Madagaskaru, Antananarivo. Przybywamy o 3 ciej w nocy. Tego samego dnia o godzinie 0.50 moi goscie i filmowcy z Polski wracaja do siebie. Koniec malgaskiej wycieczki. Zal bylo sie rozstawac...

o. Zdzislaw Grad, SVD-misjonarz Werbista z Madagaskaru